

"Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz". A jazda mi z takimi tanimi tekstami! Co my w średniowieczu żyjemy? Sorry, ale Bóg nie istnieje, to tylko manipulacja umysłami. Kościół zbiera krocie na naszej naiwności. Zresztą zawsze tak było. Pamiętacie z historii opowiadania o bogactwie papieży? Ja tak, bo dość niedawno to przerabiałam. A pamiętacie lekcje religii na których usiłowaliście dostać odpowiedź na nurtujące Was pytanie? W takich sytuacjach ksiądz mówi ciągle to samo, albo kończy słowami "Tak jest, bo tak musi być". Marne wytłumaczenie, jak dla takiego tęgiego umysłu jak mój. Ogłaszam więc wszem i wobec, że kończymy z tą szopką, chociaż Boże Narodzenie może zostać...

Okres buntu mam już za sobą. Gimnazjum, odległe czasy, prehistoria. Wtedy też wątpiłam w istnienie Boga. Szczerze powiedziawszy, ja często wątpię, nawet za często. Jednak to co wcześniej już stwierdziłam się nie zmieni. Dlaczego? Cóż, trzeba się pogodzić wreszcie z prawdą. Nie można ciągle kierować się stereotypami. Trzeba wziąć życie w swoje ręce. Nie mówię, tu o stwarzanie własnych religii, bo to byłaby przesada. Ja tylko proponuję pewne zmiany.

Ktoś spyta "A co z cudami". A ja się pytam CO Z UFO? Przecież wszyscy uważają, że UFO nie istnieje, że jesteśmy sami we wszechświecie i takie tam inne bzdety. Ale wiecie co, na wszystko można znaleźć racjonalne wytłumaczenie. Trzeba tylko troszkę rozruszać, te nasze spalone szare komórki.

W ramach odchudzania wyżej wymienionych szarości proponuję Wam prosty zestaw ćwiczeń. Nie oczekujcie od razu cudów. Nie możecie liczyć na to, że po godzinie intensywnego rozmyślenia na ten temat zmądrzejecie. Wręcz przeciwnie, możecie jeszcze bardziej zgłupieć, co zresztą nie jest poparte badaniami lekarskimi. Co Wam zależy? Cofnijcie się myślami wstecz, ja o jakieś hm... nie ważne ile, nie musicie wiedzieć jaka stara jestem. W każdym bądź razie wyobraźcie sobie, że jesteście w wieku szóstoklasisty. Ta, zamierzchłe czasy. Jest następująca sytuacja: Uczy Was najgroźniejsza kobieta w całej szkole, podpadliście jej na ostatniej lekcji kilka razy, mało tego- przyłapała Was na ściąganiu. Wchodzi majestatycznym krokiem do klasy. Siada na krześle i otwiera dziennik na stronie z Waszymi ocenami. Patrzy na Ciebie groźnym wzrokiem i prosi o podanie swojego zeszytu. Uświadamiasz sobie, że nie masz zadania, ani jednego, a rok szkolny chyli się ku końcowi. Co robisz? Ja w takich momentach zaczynam myśleć o czymś innym. Wtedy koszmary z dzieciństwa odchodzą.

Wątpię w wiele rzeczy oprócz Boga. W ludzi zresztą też. Wątpiłam w Giertycha, Rydzyka, wszelkiego rodzaju filozofów, ale najbardziej to ja wątpię w nauki przyrodniczo-matematyczne. Wiem, że nie jestem w tym osamotniona. Cała moja klasa (złożona z dwudziestu siedmiu dziewczyn i jednej niewdzięcznej wychowawczynie uczącej - o zgrozo - języka niemieckiego) wątpi w to co ja. Wątpię też w szczęście, bo jest nietrwałe i przelotne. Smutek to moje drugie imię, więc w niego muszę ciągle wierzyć.

Kończąc tą niemądrą wypowiedź uważam, że nie muszę niczego dodawać ani ujmować. Wiem, że nie wniosłam tym "czymś" niczego nowego do Waszych (jakby nie było) tęgich umysłów. Może spowodowałam załamanie nerwowe? Jeśli tak to bardzo przepraszam. Gdyby czasem czytał to jakiś ksiądz, to niech sobie tego do serca nie bierze. Ostatnio po prostu za często chodzę do kościoła i muszę się jakoś wyżyć. Kłaniam się nisko, lecz w granicach możliwości mojego nie rozciągniętego ciała.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

anek_ch, dodano 14.01.2008 19:24

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.